

## Stary Teatr

# „Salome” Oscara Wilde’a: Niezdecydowana zabawa reżysera

Co da się dziś wycisnąć z tej sztuki, dziwacznej, pełnej dość podejrzanej poetyckości, chwilami sprawiającej wrażenie, jakby była swym własnym pastiszem?

**Joanna Targoń**

W zamieszczonym w programie tekście reżyser twierdzi odważnie, że w „Salome” odbija się współczesny świat „dotknięty pandemią dezinformacji, fake newsów i teorii spiskowych, podzielony na skazane na brak porozumienia plemiona, dla których poglądy stają się kwestią wiary, a nie rozumu”. Na scenie jednak jakoś tego odbicia nie widać – może i lepiej, bo „Salome” niekoniecznie się do takich diagnoz nadaje. Widać za to chęć zabawienia się światem stworzonym przez Wilde’a, połączenia kiczowatej przesady z powagą. Zabawa to jednak niezbyt błyskotliwa, objawiająca się tylko chwilami.

### Dwóć męski

Nie ma tu pałacu Heroda, żadnego orientalnego dekadentckiego przepychu, tak miłego sercu Wilde’a i innych twórców opiewających śmiertelnością księżniczkę. Jest czarno-białe, ale i nieco dekadentcko. Głównym elementem scenografii jest czarny, rozłożysty u podnóża wzgórek. Za nim zasłona z lśniących kulek, pod nią podłoga w czarno-białe zawijasy. Dwóć jest wyłącznie męski, panowie wyglądają jak personel seksklubu czy burdelu – makijaże, biżuteria, na-



• „Salome” FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

**Rzeczywistość spektaklu nie jest w stanie unieść poważnego podejścia do sprawy Salome. Widzimy, że jakąś chwilę prawdy bohaterka przeżywa, ale w tak niezdecydowanym spektaklu i ta prawda jest jakoś niezdecydowana**

gie torsy, tatuaże, koronki, skóry, pióra i tak dalej, wszystko w czerni. Reżyser trochę się bawi tym przesadzonym gejostwem (np. wszyscy dworzanie jednocześnie zapalają papierosy w długich firkach), aktorki starają się prezentować autoironię, dystans, świadomość kon-

wencji itd., ale jakieś to wszystko niewyraźne i nie wiadomo właściwie, w jakim celu tak ustawione. Może Salome ma być tu produktem homoseksualnej wyobraźni, a może – na planie fabuły – znudzona byciem ulubioną koleżanką gejów, zakochuje się w Jokanaanie, mężczyźnie pięknym, acz niedostępnym, reprezentującym wiarę, wymiar duchowy i inne cnoty nieobecne na dworze Heroda?

### Aktorzy robią, co mogą

Aleksandra Nowosadko jako Salome jest zbuntowaną nastolatką w obcisłych szorcikach, wyladującą swój bunt (na razie) w rzucaniu tenisową piłeczką, szastaniu się po scenie i dyrygowaniu dworzanami. Stanisław Linowski jako Jokanaan obecny jest głównie głosem, a gdy wreszcie go zobaczymy, ekspresyjnie prezentuje swe urodziwe obli-

cze i odziane w szary kombinezon ciało, wijąc się po scenie. Ciekawiej robi się, gdy pojawiają się Herod i Herodiada. Juliusz Chrzastowski w okularach, bonżurce i eleganckich kapciach (ale z uróżowanymi policzkami i w pończochach) wygląda jak wiktoriański profesor, w którym buzują występne pragnienia. Anna Radwan z właściwym sobie wyczuciem formy gra znudzoną i zmęczoną moralizatorskimi krzykami Jokanaana wiedźmowatą damę. Oboje wydobywają ze swoich ról wszystko, co można wydobyć – i nie jest ich winą, że nie ma tego zbyt wiele.

W każdym razie Salome tańczy (taniec inspirowany „Świętem wiosny” Piny Bausch, niezbyt erotyczny, raczej bojowy) i w nagrodę żąda głowy Jokanaana. Rozmowa Salome z Herodem, który proponuje jej w zamian za odstąpienie od

żądania obcięta głowy rozmaite wspaniałości, jest owszem zabawna i ironiczna (Chrzastowski opowiada o tych klejnotach i pawiach tak, jakby się dziwił, że Wilde’owi przeszły przez pióro tak napuszone słowa), ale czemu ta ironia ma służyć? Ratowaniu się przed kompromitacją z powodu wypowiedzianych śmiesznie dziś brzmiących tekstu?

### Chwila prawdy

Jak się wydaje, reżyserowi zależało na tym, abyśmy Salome i jej trudny proces wybijania się na niepodległość traktowali poważnie. Widoczne jest to w prowadzeniu tej roli – Aleksandra Nowosadko nie jest autoironiczna ani przesadna, nie dostosowuje się do otoczenia, raczej wprawia je w konsternację. Jest rzeczowa, gdy przygotowuje się do tańca czy żąda głowy Jokanaana od skręcającego się z zażenowania i pożądania Heroda. Ale rzeczywistość spektaklu nie jest w stanie unieść takiego poważnego podejścia do sprawy Salome – i w gruncie rzeczy niewiele mnie obchodzi, czy doprowadzenie do obcięta głowy proroka to triumf czy autodestrukcja Salome. Widzimy, że jakąś chwilę prawdy dziewczyna przeżywa, stojąc na wyciemnionej scenie z obciętą głową proroka, ale w tak niezdecydowanym spektaklu i ta prawda jest jakoś niezdecydowana. ●

### Stary Teatr, Oscar Wilde,

„Salome”. Przekład: Antoni Libera, reżyseria: Kuba Kowalski, scenografia i kostiumy: Kornelia Dzikowska, muzyka: Lubomir Grzelak, choreografia: Szymon Dobosik, reżyseria światła: Damian Pawella. Premiera: 29 kwietnia 2022.